

WERONIKA ŚWIERCZYŃSKA-GŁOWNIA

Media | Media and power | a władza

KEY WORDS

mass media, power, influence,
political and social system

SŁOWA KLUCZOWE

media masowe, władza,
wpływ, system społeczno-polityczny

ABSTRACT

Mass media have become one of the most important elements of political and social system in Poland and also all over the world. They take the position between the judicial, legislative, executive system and the society.

The media create social reality, establish standards, behaviours, norms and models. Because of the position they take, media are customarily called "the fourth power".

They cannot be recognised as "power" in a classic definition.

However, media have the means, thanks to which they are capable of possessing a very specific kind of „power” - that is influence. Media can, through this interaction, modify and change the attitude of the judicial, legislative, executive system as well as the society.

STRESZCZENIE

Media masowe stały się jednym z najważniejszych elementów systemu politycznego i społecznego w Polsce oraz na całym świecie.

Zająłły pozycję łącznika pomiędzy władzą sądowniczą, ustawodawczą, wykonawczą a społeczeństwem. Media zmieniają rzeczywistość społeczną, ustanawiają standardy, zachowania,

normy i wzorce. Z powodu zajmowanej pozycji są powszechnie nazywane „czwartą władzą”.

Nie mogą być określane jako „władze” zgodnie z klasyczną definicją tego pojęcia niemniej posiadają znaczenie, dzięki któremu są zdolne do wywierania nacisków na pozostałe trzy władze.

*Wolność znaczy odpowiedzialność.
Dlatego większość ludzi się jej boi¹.*

Wolność to jedno z najtrudniejszych do zdefiniowania pojęć etyki, antropologii, filozofii dziejów i polityki. Można jednak podać przynajmniej dwa określenia wolności. Chrześcijańskie będzie pozytywne: wolność to stan, w którym potrafimy umiejętnie i skutecznie zmierzać do wpisania w naszą naturę celu (zbawienia), kiedy wiemy, która z możliwości wyboru i która z dróg postępowania jest dobra moralnie.

Liberalne jest negatywne: wolność to brak przeszkód, ograniczeń, nacisków cudzej ingerencji, przymusu itp.²

Tradycyjnie wolność bywa utożsamiana ze swobodą, z niezależnością, suwerennością – odnoszącymi się do różnych sfer aktywności jednostki lub zbiorowości. Ma także różne wymiary, a wśród nich jest wolność prasy i dziennikarzy³.

Fundamentem wolności w mediach jest wolność słowa jako podstawowe prawo człowieka. Oznacza wolność informacji i wyrażania swoich poglądów. Obywatelską wolność słowa w rzeczywistości gwarantują dziennikarze. Jej podmiotem jest każdy człowiek, także dziennikarze oraz instytucje związane z organizacją mediów (np. wydawcy, nadawcy, kolporterzy). Wymaga podkreślenia, iż z prawa do wolności słowa dziennikarze i inni przedstawiciele mediów korzystają intensywniej, gdyż gromadzenie i rozpowszechnianie informacji należy do ich obowiązków zawodowych. Wolność sło-

* Praca jest częścią rozprawy „Zarządzanie telewizją publiczną i komercyjną w Polsce na szczeblu centralnym i regionalnym, analiza porównawcza”, przygotowywanej w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej, Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod kierunkiem naukowym dr. hab. Teresy Sasińskiej-Klas.

¹ George Bernard Shaw (1855–1950), brytyjski dramaturg, krytyk i eseista, w: *Człowiek i nadczłowiek* (1903), za: W. Kopaliński, „Słownik wydarzeń, pojęć i legend XX wieku”, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 469.

² *Słownik encyklopedyczny- Filozofia*, Warszawa 1997, s. 356.

³ L. Szot, *Prawna reglamentacja wolności dziennikarzy w Polsce po 1989 roku*, w: *Środki masowej informacji w Polsce po likwidacji instytucji cenzury (1990–2000)*, red. J. Adamowski, Warszawa 2000, s. 61.

wa ograniczana bywa w imię dobra społecznego. Służą temu systemy nakazów i zakazów (normy prawne i moralne) oraz instytucje społeczne (państwo). Istotną rolę pełnią także czynniki wewnętrznej samokontroli (poczucie moralne – sumienie) i świadomość prawna. Podobnym mechanizmom i ograniczeniom poddawani są dziennikarze⁴.

Wolność jest zatem bardziej warunkiem niż kryterium działania mediów. Wiąże się z prawem do swobodnej ekspresji i wyrażania opinii, ale wymagany jest przy tym dostęp obywateli do mediów oraz możliwości otrzymywania różnych informacji z różnych źródeł publicznych⁵.

Wolność słowa wytyczyła granice korzystania z niej. Od tej w naturalny sposób ograniczonej przez wydawców i właścicieli mediów, poprzez ograniczoną przez prawo i obyczaje (...) aż po ograniczaną przez samą siebie. W dużym skrócie rzecz polega na wewnętrznym i nierozwiązywalnym konflikcie między osądem prawnym, który jest rdzeniem wolności, a odpowiedzialnością wobec społeczeństwa, która z tej wolności często czyni ciężar⁶.

Wolność, zarówno jednostek, jak i społeczeństw, ograniczana jest przez normy moralne i prawne, nierozzerwalnie związane z określoną formą władzy.

Michael Mann wyodrębnił cztery główne typy władzy, którą John B. Thompson nazwał „władzą gospodarczą”, „władzą polityczną”, „władzą przymusu” oraz „władzą symboliczną”⁷. Rozróżnienie to, jak twierdzi autor, ma przede wszystkim charakter analityczny. Obrazuje różne rodzaje ludzkiej działalności oraz różnorakie środki, z których czerpią, korzystając z władzy. W rzeczywistości jednak rodzaje te zazębiają się i wymieniają w bardzo skomplikowany sposób⁸.

Kilka uwag należy odnieść do władzy symbolicznej lub określanej też jako kulturowa. Wywodzi się ona z działalności zmierzającej do produkowania, przekazywania i odbierania form symbolicznych, będących nośnikami znaczenia. Działalność symboliczna jest podstawową cechą życia społecznego, na równi z działalnością produkcyjną, koordynującą prace jednostek i z przymusem. Jednostki ciągle angażują się w działania związane z wyrażaniem się za pomocą symboli oraz z interpretowaniem wypowiedzi innych; komunikują się i wymieniają treści symboliczne. W tym działaniu korzystają z przeróżnych środków, które można określić jako „środki informacji i komunikowania”. Zaliczamy do nich środki techniczne, takie jak: transport, umiejętności, kompetencje i wszelkie formy wiedzy, przekazywanie i odbiór informacji, oraz treści symboliczne (to, co Bourdieu nazywa „kapitałem kulturowym”)⁹ bądź prestiż i respekt należny niektórym instytucjom (kapitał symboliczny).

⁴ Tamże.

⁵ T. Goban Klas, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa – Kraków 2000, s. 161.

⁶ W. Bereś, *Czwarta władza*, Warszawa 2000, s. 18.

⁷ J.B. Thompson, *Media i nowoczesność – społeczna teoria mediów*, Wrocław 2001, s. 22.

⁸ Tamże, s. 22.

⁹ P. Bourdieu, *The Forms of Capital*, za: J.B. Thompson, *Media i nowoczesność – społeczna teoria mediów*, Wrocław 2001, s. 25.

Działania symboliczne (mające miejsce wówczas, gdy jednostki tworzą formy symboliczne) są wszechobecne w życiu społecznym, bo istnieją instytucje, które historycznie przywiązują dużą wagę do gromadzenia środków informacji i komunikowania. Zaliczają się do nich instytucje religijne, oświatowe oraz instytucje medialne, które nastawione są na wytwarzanie symboli na wielką skalę i ogólne ich rozpowszechnianie¹⁰.

Charles Louis Montesquieu, zwany Monteskiuszem, wyróżnił trzy pola aktywności, którym odpowiadają trzy rodzaje władzy: ustawodawcza, wykonawcza oraz sądownicza.

„W państwie, w którym ma być zapewniona wolność polityczna, władze te powinny być rozdzielone (...) Jednakże istota stosunków pomiędzy nimi polegać miała na wzajemnym uzupełnianiu, kontrolowaniu i hamowaniu, tak by jedna władza nie mogła stanąć nad drugą. Przewidywał więc Monteskiusz hamulce zarówno wewnątrz poszczególnych władz, jak i hamulce pomiędzy nimi”¹¹.

Rozwijając koncepcję Monteskiusza i stosując przedstawiony schemat pojęciowy, można stwierdzić współcześnie istnienie czwartego pola aktywności, któremu odpowiada tzw. czwarta władza, czyli media. Jednakże bezpośrednie przyporządkowanie jej do modelu Monteskiusza następuje wielu problemów.

Władza, definiowana jako stosunek społeczny pomiędzy dwoma podmiotami, między jednostką a grupą lub pomiędzy dwiema grupami, polega na tym, że jedna ze stron tego stosunku może w sposób trwały i zinstytucjonalizowany oddziaływać na postępowanie drugiej strony i ma środki zapewniające jej kontrolę tego postępowania. Władza w tym znaczeniu to możliwość kierowania, rządzenia, wpływania na postępowanie ludzi, zmuszania do pewnych działań lub do ich zaniechania, narzucania im swojej woli.

Można więc przyjąć, iż „grupy” niezbędne do zaistnienia zjawiska władzy to z jednej strony media, a ściślej: dziennikarze, z drugiej natomiast społeczeństwo. Społeczeństwo postrzegane jest tu jako zbiór jednostek. Jak bowiem pisze J. Szczepański, „społeczeństwo wchłania jednostkę, począwszy od chwili urodzenia, następnie przez cały okres socjalizacji i wychowania; jednostka równocześnie wchłania, czyli internalizuje społeczeństwo. Jednostka żyje więc w społeczeństwie, ale społeczeństwo żyje także w jednostkach”¹².

Pomiędzy tymi grupami występują (w wielkim uproszczeniu) relacje typu: nadawca – przekaz – odbiorca. Trudno jednak uznać je za relacje przebiegające w sposób trwały i zinstytucjonalizowany. W grupie odbiorców zachodzi bowiem zjawisko dowolności odbioru oraz jego subiektywna interpretacja. Dowolność odbioru rozumiana jest tu jako brak przymusu charakterystycznego dla zjawiska władzy.

¹⁰ Tamże.

¹¹ H. Olszewski, M. Zmierczak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Poznań, s. 161.

¹² J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1972, s. 152, za: W. Jakubowski, *Społeczna natura człowieka*, Warszawa 1999, s. 51.

Teza, iż media zdolne są do kontroli działań podejmowanych przez społeczeństwo, wydaje się zdecydowanym nadużyciem. Media, bez wątpienia, oddziałują na społeczeństwo, kształtując jego opinię poprzez odpowiedni dobór i formułowanie informacji. Jednakże reakcje wywołane takim oddziaływaniem są w dużej mierze nieprzewidywalne i niesterowne (mogą również wywołać reakcje przeciwne do zamierzonych), a więc tym samym nie poddają się kontroli. McQuire dokonał zaskakującego odkrycia, studiując literaturę przedmiotu dotyczącą wpływu mediów na obywateli. Odkrył, iż w literaturze na ten temat wskazuje się jedynie na nieliczne przykłady wpływu nie będącego dziełem przypadku. Innymi słowy, nie udało się dotychczas przedstawić w pełni wpływu, jaki wywierają media, a jeśli już, to pokazywano, iż jest to wpływ nieznaczny¹³.

Niewątpliwie z jednej strony potwierdza tezę o ogromnej sile oddziaływania mediów, z drugiej natomiast ich nieprzewidywalność *casus* audycji radiowej Orsona Wellesa „Wojna Światów”. Audycja ta, sponsorowana przez radio CBS, została nadana w 1938 r., w Halloween. Wywołała panikę wśród słuchaczy, którzy uwierzyli, że Ziemia została atakowana przez przybyszów z Marsa. Badania wykazały, że tego wieczoru programu słuchały co najmniej cztery miliony osób. Spośród nich 28% uznało relację za prawdziwą, z czego 70% (1,2 mln) przestraszyło się lub zaniepokoiło¹⁴.

W związku z powyższym rozpatrując relacje media–odbiorcy, nie sposób tu mówić o rządzeniu, wymuszaniu pewnych działań lub ich zaniechania, narzucaniu swojej woli. Relacje te można analizować, jak już wspomniałam, jedynie na gruncie dobrowoli. Wybór stacji, programu czy tytułu prasowego ma zatem charakter jednorazowego, autonomicznego procesu decyzyjnego. (Uwaga ta odnosi się do zjawiska wyboru przekazu medialnego dokonywanego *ad hoc*, bez uwzględnienia zmiennych będących wyznacznikiem np.: przyzwyczajień czy osobistych sympatii).

Kontynuując analizę Monteskiuszowskiej koncepcji podziału władzy, poświęćmy nieco uwagi istocie i formie czynników hamujących oddziaływanie na system medialny.

Za Tomaszem Gobanem Klasem można podzielić je na dwie zasadnicze grupy: czynniki zewnętrzne oraz wewnętrzne podmioty kontroli. Do pierwszej grupy należeć więc będą: normy prawne, urzeczywistnione przez partie polityczne doktryny i polityki prowadzone w dziedzinie komunikowania, naciski organizacji społecznych, reklamodawcy oraz ogłoszeniodawcy, publiczność oraz eksperci pomagający w sprawnym zarządzaniu mediami. Jako wewnętrzne podmioty kontroli uznać należy więc: właścicieli i menedżerów, pracowników merytorycznych, środowisko zawodowe oraz personel pomocniczy¹⁵.

Jednocześnie czynniki wpływające na funkcjonowanie mediów można przedstawić nieco inaczej. Istnieją bowiem zmienne, które da się przyporządkować do obu

¹³ J. Adamowski, *Środki masowej informacji w Polsce po likwidacji instytucji cenzury (1990–2000)*, Warszawa 2000, s. 118.

¹⁴ Tamże, s. 115 i n.

¹⁵ Na podstawie: T. Goban Klas, *Media i komunikowanie masowe...*, Warszawa–Kraków 2000, s. 154.

tych grup, chociażby kwestie etyczne. Za źródło zewnętrznych hamulców można tu uznać wszelkiego rodzaju porozumienia między- oraz ponadmedialne albo wewnętrzne kodeksy etyczne, tworzone na potrzeby poszczególnych instytucji medialnych. Będą one więc miały charakter wewnętrzny przy założeniu, iż media funkcjonują w wymiarze organizacyjnym. Jednakże gdy będziemy rozpatrywać tę kwestię przez pryzmat jednostki, będziemy tu mówić o barierze zewnętrznej (w stosunku do niezależności jednostki). Normy moralne i etyczne, którymi kierują się poszczególni dziennikarze, stanowią natomiast ograniczenia o *stricte* wewnętrznym charakterze.

Nie zagłębiając się w etymologię oraz wszelkie działy etyki, przyjmijmy, iż etykę rozumiemy jako ogół zasad i norm postępowania obowiązujących w danej epoce i środowisku. Za środowisko właściwe dla tej analizy uznajemy media, a dokładnie rzecz ujmując, ludzi je tworzących i funkcjonujących w ich obrębie. Co zatem stanowi ów ogół zasad i norm obowiązujących w tym środowisku? Po pierwsze – Karta Etyczna Mediów. Przyjęta została w 1995 r. przez wszystkie stowarzyszenia dziennikarskie i niektóre organizacje nadawców (np.: Unię Wydawców Prasy oraz Telewizję Publiczną SA oraz Polskie Radio SA). Inspiratorem i propagatorem Karty było Rzymskokatolickie Duszpasterstwo Środowisk Twórczych z księdzem Wiesławem Niewęglowskim jako pomysłodawcą. Karta ta zawiera siedem zasad:

1. zasada prawdy (wszyscy starają się, by informacje były prawdziwe, a ewentualne błędy prostowane),
2. zasada obiektywizmu (zgodnie z którą „autor ma przedstawić rzeczywistość niezależnie od swoich poglądów”),
3. zasada oddzielania informacji od komentarza, by odbiorca mógł odróżnić fakty od opinii,
4. zasada uczciwości, zgodnie z którą dziennikarz pracuje w zgodzie z sumieniem, nie ulega wpływom, jest nieprzekupny i odmawia działania niezgodnego z przekonaniami,
5. zasada szacunku i tolerancji, czyli poszanowania godności, prywatności oraz dobrego imienia,
6. zasada pierwszeństwa dobra odbiorcy,
7. zasada wolności i odpowiedzialności za treść i formę przekazu.

Dla wcielenia w życie Karty Etycznej Mediów, a w szczególności dla wydawania opinii o faktach, które zasady Karty naruszają, powołana została przez Konferencję Mediów Polskich Rada Etyki Mediów¹⁶. W skład Rady pierwszej kadencji weszli: Magdalena Bajer, Tomasz Goban-Klas, Bolesław Michałek, Krzysztof Piesiewicz, Michał Radgowski, Jerzy Turowicz oraz Piotr Wojciechowski.

Na kilka słów zasługuje również zjawisko tworzenia wewnątrz poszczególnych mediów ciał, których zadaniem jest sprawowanie kontroli nad przestrzeganiem wewnętrznych kodeksów i zasad etycznych. Przykładem jest Komisja Etyki działająca

¹⁶ W. Pisarek, *Kodeks Etyki Mediów*, za: *Dziennikarstwo i świat mediów*, Universitas, s. 429 i n.

od 1996 r. w obrębie telewizji publicznej. Zasady Etyczne, obowiązujące w TVP SA wprowadził Zarząd Telewizji Polskiej SA. Miały zarówno budować etos nadawcy publicznego, jak i udzielać praktycznych wskazówek dotyczących warsztatu dziennikarskiego. Zadaniem Komisji jest natomiast orzekanie o zgodności postępowania dziennikarzy i pracowników programowych z przyjętymi Zasadami. Komisja jest nieodwoływalna w czasie trwania kadencji oraz suwerenna w formułowaniu opinii i orzeczeń. Analizuje skargi i zażalenia, zarówno pracowników jak i współpracowników TVP SA oraz, co istotne, telewidzów. Nie nakłada na nikogo sankcji, ogranicza się do stwierdzenia słuszności zarzutów i naruszenia Zasad. Na równi z piętnowaniem wykroczeń stawia obronę i oczyszczenie dziennikarzy z nieprawdziwych zarzutów. Orzeczenia Komisji są uwzględniane decyzjach dyrektorów poszczególnych jednostek organizacyjnych¹⁷.

Nie można zatem traktować Komisji jako ciała osądzającego, lecz jedynie widzieć w niej instytucję oceniającą. Ocena jej stanowi więc „narzędzie pomocnicze” w wewnętrznym procesie kontroli działalności telewizji publicznej.

Z nową inicjatywą w dziedzinie etyki – a w pewnym sensie autocenzury obyczajowej – wystąpili publiczni i komercyjni nadawcy telewizyjni, 25 lutego 1999 r. zawierając Porozumienie „Przyjazne media”. Jego celem było podjęcie skutecznej ochrony dzieci i młodzieży przed odbiorem audycji, które mogą zagrażać ich fizycznemu, psychicznemu i moralnemu rozwojowi. Porozumienie to można uznać za następstwo wydania przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji rozporządzenia z 21 listopada 1994 r. w sprawie szczegółowych zasad rozpowszechniania przez radio i telewizję audycji, które mogą zaszkodzić psychicznemu, uczuciowemu lub fizycznemu rozwojowi dzieci i młodzieży. Podstawą Porozumienia są przesłanki prawne, międzynarodowe, społeczne oraz, co szczególnie istotne w świetle niniejszej analizy, etyczne. Sformułowane zostały zgodnie z zasadą pierwszeństwa dobra odbiorcy zawartą w polskiej Karcie Etyki Mediów (zasada 6), a mianowicie: „Zdrowie fizyczne, psychiczne i moralne dzieci i młodzieży jest dobrem wspólnym, toteż świadomi wielkiego wpływu telewizji na życie społeczeństwa, pragniemy, by nadawane przez nas programy to dobro szanowały i umacniały”¹⁸.

Nad respektowaniem i przestrzeganiem przyjętych dobrowolnie zobowiązań czuwać miała Komisja Sygnatariuszy Porozumienia Polskich Nadawców „Przyjazne media”. Jej członkami zostali między innymi: Elżbieta Nagłowska (przewodnicząca), Piotr Szukalski – TVP SA; Oskar Sobański – Polsat oraz Piotr Radziszewski – TVN. Komisja ta nie ma dotychczas regulaminu działania, sprecyzowanych kompetencji ani żadnych środków finansowych na systematyczną działalność bieżącą, nie mówiąc już o możliwości zamówienia jakichś opracowań czy badań odbioru¹⁹. W rzeczywistości więc przestrzeganie Porozumienia jest oparte na za-

¹⁷ „Twoja Telewizja”, nr 7/8, lipiec– sierpień 1999, s.7.

¹⁸ „Biuletyn Informacyjny KRRiT”, nr 10/2000 (47).

¹⁹ M. Wrzeszcz, *KRRiT wobec porozumienia „Przyjazne Media”*, w: „Biuletyn Informacyjny KRRiT”, nr 6/7 2001 (55/56).

sadzie dobrowolności, samoregulacji, a przede wszystkim samokontroli.

Zasadne jest zatem przytoczenie w tym miejscu fragmentu wypowiedzi prof. Alberta Scharfa, który – w trakcie II Konferencji Nadawców Publicznych zorganizowanej 23 maja 2001 r. w Krakowie – odniósł się do kwestii dziennikarskiej rzetelności w następujący sposób:

„(...)Nie trzeba chyba mówić, że tak wyczerpującemu i wolnemu pojęciu programu musi towarzyszyć gama obowiązków, takich jak precyzja, pewność, obiektywizm i wierność prawdzie w wyborze i prezentacji faktów, wielka dbałość o język, uczciwość i sprawiedliwość w wydawaniu opinii i komentarzy, bezstronność w każdej kontrowersyjnej kwestii. Większości muszą być pokazywane jako takie, choć są zazwyczaj ciche, a mniejszości szanowane także jako takie, tzn. proporcjonalnie, nawet jeśli na ogół bywają głośne, agresywne i prowokacyjne.

Takie wszechstronne i liberalne poświęcanie się pracy w mediach wymaga dziennikarskiej i artystycznej etyki „zawodowej prawości” (sir Charles Curran), unikania egoizmu i osobistych obsesji związanych z ideologiami i nadmiarem zajęć, umiejętności i gotowości bycia skromnym i powściągliwym, kiedy wymagają tego bezstronność i pluralizm”²⁰.

Struktura organizacyjna mediów to kolejny czynnik hamujący o wewnętrznym charakterze. Istotne, z punktu widzenia opracowania, są kwestie związane z doбором oraz selekcją informacji.

Zagadnienie to należy rozpatrywać w dwóch podstawowych aspektach. Po pierwsze, jest to sprawa zgodności przedstawianej przez dziennikarza informacji z tzw. linią programową redakcji, stacji radiowej lub telewizyjnej. Kwestia ta została ujęta w art. 10 ust. 2 i 3 prawa prasowego. Wynika z niego, iż dziennikarz, w ramach stosunku pracy, ma obowiązek trzymania się ustalonej w statucie lub regulaminie redakcji, ogólnej linii programowej. W dalszym ciągu przepisu czytamy, że działalność dziennikarza sprzeczna z ust. 2 stanowi naruszenie obowiązku pracowniczego²¹. Jakkolwiek przepis ten odnosi się do prasy, to w rozumieniu ustawy (art. 7 pkt 2 ust. 1) prasa oznacza (...) programy radiowe i telewizyjne oraz kroniki filmowe; prasą są także wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania (...)”²². Również w ustawie o „radiofonii i telewizji” znalazł się zapis regulujący tę kwestię. Jak stwierdził Jacek Sobczak: „Samodzielność w rozumieniu art. 13 ust. 1 u.o r.t. przysługuje nadawcy, nie dotyczy natomiast dziennikarza. Ustawa nie zawiera wprawdzie zasadniczo ograniczeń wolności słowa, jednak porównanie brzmienia art. 13 ust. 1 i art. 1 ust. 1 pkt 1–5 u.o r.t. prowadzi do wniosku, iż ustawodawca treścią tych przepisów usankcjonował kontrolę wewnątrzredakcyjną, nakładając *de facto* na nadawcę obowiązek spraw-

²⁰ A. Scharf, *Rola i przyszłość mediów publicznych w dobie technologii cyfrowej*, wykład z II Konferencji Nadawców Publicznych, Kraków, 23 maja 2001 r.

²¹ J. Sobczak, *Prawo środków masowej informacji-prasa, radio, telewizja*, Toruń 1999, s. 26.

²² Tamże, s. 25.

dzania, czy audycje dziennikarzy radiowych i telewizyjnych nie wykraczają poza zakres zadań określonych w art. 1 ust. 1 pkt 1 u.o r.t.²³.

Jak wynika z art. 54 ust. 2, instytucja cenzury prewencyjnej środków społecznego przekazu nie istnieje. Jednakże trudno oprzeć się wrażeniu, że zastąpiła ją cenzura wewnętrzna (w poszczególnych mediach) oraz autocenzura samych dziennikarzy. Przytaczane przepisy prawa sprawiają, że dziennikarze dokonują wewnętrznej selekcji swojej pracy i zmuszeni są dostosować się do wspomnianej już linii programowej. Jednakże nie sposób pominąć w tym miejscu innych źródeł autocenzury. Po pierwsze, będzie to z pewnością presja rynku (słynne hasło: dajcie sensację na pierwszą stronę). Następnie przyjmowanie uproszczonego i ułatwiającego pracę dychotomicznego podziału świata (casus „sprawy Oleksego”). Kolejna kwestia: nadmierne upolitycznienie rzeczywistości (teoria spisku politycznego) czy uleganie stereotypom (dobry Zachód, zły Wschód). Na zakończenie – fragmentaryczność opisu wymuszana przez tempo wydarzeń i charakter dzisiejszych mediów²⁴.

Kwestia autocenzury nie dotyczy jedynie dziennikarzy i mediów. Za przykład może posłużyć tu sprawa oskarżenia w marcu 1999 r. przez posła Tomasza Karwowskiego premiera Jerzego Buzka o to, że był tajnym współpracownikiem służb bezpieczeństwa. Rzecznik interesu publicznego wszczął stosowne postępowanie i stwierdził, że zarzuty są bezpodstawne. Poseł Karwowski, nieusatisfakcjonowany decyzją rzecznika, postanowił ją zaskarżyć. Poinformował o tym media, zwołując na tę okoliczność konferencję prasową. 20 maja 1999 r. większość mediów zamieściła oświadczenie szefów największych redakcji, iż „(...) Informujemy o decyzji posła Karwowskiego. Nie zamierzamy jednak po raz kolejny opisywać jego zarzutów, oskarżeń i pomówień. Media wyczerpująco o tym donosiły przez ostatnie dwa miesiące. Spełniły swoje zadanie. (...) Dawanie trybuny oszczercom nie należy do naszych obowiązków”²⁵. Powyższa deklaracja redaktorów rozpętała burzę w środowisku. Dyskusje, z jednej strony, koncentrowały się na zagadnieniu lustracji, jej słuszności i skuteczności, z drugiej natomiast na kwestii cenzury w mediach. Andrzej Szczypiorski twierdził: „Podstawa redaktorów jest ładna i głupia, co zresztą i idzie w parze w naszym pięknym kraju. (...) Oświadczenie redaktorów przekreśla fundamentalny, najważniejszy obowiązek dziennikarski, jakim jest informowanie opinii o wydarzeniach. Dziennikarz ma prawo komentować wydarzenie, o jakim informuje, ma prawo je potępiać lub pochwalać w zależności od swych przekonań, poglądów i wrażliwości sumienia – ale nie ma prawa wydarzenia zatajać i przemilczać, ponieważ wtedy przestaje być dziennikarzem”²⁶.

²³ J. Sobczak, *Radiofonia i telewizja – komentarz do ustawy*, Kraków 2001, s. 194.

²⁴ W. Bereś, *Czwarta władza*, Warszawa 2000, s. 419.

²⁵ Fragment oświadczenia wydanego 20 maja 1999 r. przez większość mediów, za: W. Bereś, *Czwarta władza*, Warszawa 2000, s. 415.

²⁶ Tamże s. 415 i n.

Bez względu jednak na zgodność deklaracji z dziennikarskim rzemiosłem, nie można pominąć tu wymiaru etycznego, którego wpływ na postawę środowiska dziennikarskiego był przemożny.

Druga kwestia to selekcja newsów. Jak pisze T. Goban Klas: „W każdym wypadku ilość wiadomości przekracza możliwości publikacyjne każdego środka komunikowania. Tym większego znaczenia nabiera rola dziennikarza depeszowego, który odbiera ów serwis i redaguje (m.in. skraca) informacje. Do druku ostatecznie trafia niewielki ułamek całości. Jeśli selekcja jest nieunikniona, to decydujące znaczenie dla procesu komunikowania masowego mają osoby dysponujące możliwościami wyboru informacji. Tradycyjnie – od studium Lewina z 1948 r. – nazywa się ich *gate-keeperami*, po polsku odźwiernymi, bramkarzami, ogólnie: selekcyonerami. Należą do nich m.in. redaktorzy depeszowi, pracownicy działu listów, kierownicy działów, sekretarze redakcji, redaktorzy naczelni. Każdy z nich ma nieco inne możliwości i zakres wyboru, niektórzy z nich nie tylko ograniczają, lecz inspirują obieg informacji (...)”²⁷.

Dotychczas proces selekcji informacji nie został należycie zbadany z socjologicznego punktu widzenia. Po części wynikało to z obawy ujawniania kryteriów selekcji tam, gdzie opinia publiczna powinna widzieć jedynie obiektywny i wszechstronny opis, a po części z trudności samych badań²⁸.

Nie da się również wymienić wszystkich elementów, które oddziałują na ów proces, jednakże można podjąć próbę ich nakreślenia.

Po pierwsze, będą to – ogólnie rzecz ujmując – wszelkiego rodzaju czynniki egzogeniczne. Wskazać należy tu na ograniczenia wynikające z systemu prawnego, omawianej już polityki redakcji czy wreszcie z samej organizacji mediów.

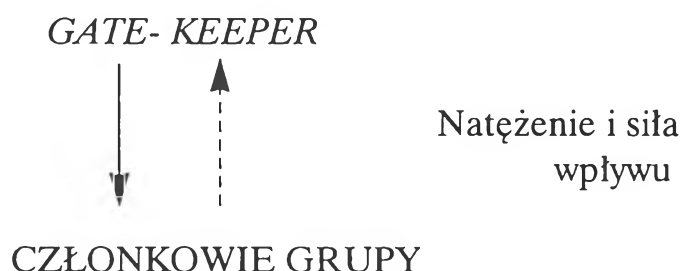
Czynniki endogeniczne wydają się kolejnym sitem. Tak więc trzeba tu, między innymi, wziąć pod uwagę system norm moralnych i etycznych, którym kieruje się oceniający, jego wiedzę oraz zasady będące odbiciem wartości istotnych dla grupy społecznej, z której się wywodzi. Są to tylko niektóre składowe wpływające na wewnętrzny system oceny.

Funkcja *gate-keepera* może być zatem utożsamiana zarówno z cenzurą wewnętrzną, jak i z władzą. Struktura owej władzy jest tu rozpatrywana na przykładzie małej grupy, gdzie możliwe do zaobserwowania są procesy interakcyjne wszystkich członków do niej należących. Dlatego też rozumienie władzy jest tutaj nieco inne, niż wynika z cytowanej definicji. W tym wypadku władza pojmowana jest jako specyficzna więź, charakterystyczny stosunek łączący osoby zajmujące określone pozycje w grupie. Osoby zajmujące pozycje wyższe wywierają wpływ (niekiedy nacisk) na pozostałych członków; mogą kontrolować, nadzorować i manipulować oczekując zmiany ich zachowania. Nie oznacza to jednak, że interakcje zachodzące między osobami spr-

²⁷ T. Goban Klas, *Media i komunikowanie masowe...*, Warszawa-Kraków 2000, s. 180.

²⁸ Tamże s. 181.

wującymi władzę i pozostałymi członkami grupy mają zawsze jeden kierunek: „kierownik (przywódca) → podwładny. Gdyby były możliwe tylko takie relacje, to „władza” oznaczałaby przymus. A w życiu grupy bywa i tak, że „podwładny” może okazać niezadowolony, wywołać dyskusję, polemikę i niekiedy spowodować zmianę zdania czy zachowania kierownika grupy²⁹.



Można więc stwierdzić, że *gate-keepera* poddawany jest zewnętrznym naciskom o dwojakim charakterze. Z jednej strony, sugestie pochodzą od pozostałych członków grupy. Będzie więc zachodziła tu interakcja, w której każda ze stron będzie wywierała pewien określony wpływ na postawę interlokutora. Bez wątplenia nie można tu mówić o partnerstwie, gdyż pozycje zajmowane w grupie jednoznacznie wskazują na istnienie struktury podporządkowania. Z drugiej strony *gate-keeper* może, jeśli zechce, przychylić się do stanowiska innego członka grupy, innego dziennikarza. W przeciwnym natomiast kierunku, czyli na linii dziennikarze–*gate-keeper* relacje te opierają się na przymusie akceptacji podjętej decyzji. Akceptacja ta ma wieloczynnikowe podłoże (rys.1).

Relacje *gate-keepera* z członkami grupy różnią się od jego relacji z właścicielami mediów. Aby jednak właściwie przeanalizować tę kwestię, należy poświęcić nieco uwagi sprawie „własności” w mediach.

W procesie transformacji systemu medialnego państwowe środki masowego przekazu zespolone z aparatem władzy oraz podporządkowane autorytarnej (lub totalitarnej) elicie politycznej i traktowane jako jej przedłużenie zostały wyparte przez media publiczne i prywatne (komercyjne i niekomercyjne). Zmienił się zatem zasadniczo status prawny, ekonomiczny i polityczny organizacji medialnych. Organizm komunikatora masowego, tj. właściciele i zarządzający przedsiębiorstwami medialnymi oraz zatrudniony tam personel (dziennikarze, twórcy, kreatorzy, technicy etc.), został uwolniony³⁰. W wyniku tego procesu na polskim rynku medialnym wykrystalizowały się dwie podstawowe struktury własności. Z jednej bowiem strony mówimy o me-

²⁹ W. Jakubowski, *Spoleczna natura człowieka*, Warszawa 1999, s. 83.

³⁰ B. Dobek-Ostrowska, *Media a elity polityczne w Polsce w latach dziewięćdziesiątych*, za: *Środki masowej informacji w Polsce po likwidacji instytucji cenzury (1990–2000)*, Warszawa 2000, s. 39.

diach publicznych jako o jednoosobowych spółkach skarbu państwa, z drugiej natomiast o „prywatnym” kapitale nie związanym z państwowymi strukturami. Cel obu rodzajów mediów jest tożsamy i nierozzerwalnie związany z generowaniem zysków. Różnica wyraża się w formie oraz możliwościach osiągnięcia tego celu. Na mediach publicznych spoczywa obowiązek pełnienia „służby publicznej” wobec widzów, określanej jako misja. Ten obowiązek znacząco określa formę oraz zawartość oferty programowej. Powoduje to, iż dla tzw. masowego odbiorcy poszczególne programy bywają nudne czy wręcz niezrozumiałe. Media komercyjne natomiast pozbawione są tego rodzaju zobowiązań. Kształtują swoje ramówki zgodnie z wizją prywatnego właściciela oraz nakierowując je na przyciągnięcie „masowego widza”, a tym samym na finansowe profity.

Tak więc sugestie czy nawet naciski właścicieli mediów na gate-keepera mają tu nieco odmienny charakter. Kształtowane są przez:

- obowiązki wobec odbiorcy, które wpływają na kształt i wybór priorytetów,
- stopień dobrowolności doboru i selekcji informacji, który jest wprost zależny od powyższych przesłanek,
- stopień upolitycznienia,
- powiązania z grupami kapitałowymi,
- możliwości finansowe.

Są to jedynie przykłady zmiennych, którymi kierują się właściciele oraz osoby zarządzające instytucjami medialnymi, w procesie kreowania wizerunku mediów. Nie można zapomnieć tu także, iż właściciele mediów posiadają również swoje subiektywne poglądy. Wszystko to bezsprzecznie wpływa na treść przekazów danego medium, a co za tym idzie, na proces selekcji informacji przez *gate-keepera*.

Można więc stwierdzić, iż właściciele mediów stanowią swego rodzaju grupę nacisku. Ich działania nie opierają się jednak na dowolnej uznaniowości zasad. Ogranicza ich bowiem system prawny określający zasady funkcjonowania mediów i instytucji medialnych.

Regulacje prawne określające ramy funkcjonowania mediów w Polsce można ująć w następujących grupach:

- Regulacje wynikające z treści Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r.³¹. Art.14 rozdz. I „Rzeczpospolita” mówi, iż „Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu”. Ten lakoniczny przepis zawiera w sobie trzy istotne dyspozycje ściśle związane z treścią postanowień konstytucyjnych zawartych w części II rozdziału, dotyczącej wolności i praw osobistych. Art. 14 wprowadza zasadę wolności prasy i innych źródeł społecznego przekazu, bez której nie mogą one spełniać swojego podstawowego zadania. Przyjęcie tej zasady oznacza zakaz wprowadzania i stosowania cenzury wobec środków społecznego przekazu, co wyraźnie formułuje art. 54 ust. 2 Konstytucji. Konstytucyjne postanowienia odnoszące się do środ-

³¹ Dz. U. 1997, nr 78, poz. 483.

ków społecznego przekazu są zarazem gwarantem obywatelskiego prawa do pozyskiwania i rozpowszechniania informacji (art. 54 ust. 1)³².

Gdy w 1992 r. powstał nowy organ odpowiedzialny za ład w eterze, trzeba było określić jego miejsce w systemie prawnym oraz uregulować jego kompetencje. Artykuł 213 ust. 1 oraz 2 określają zatem zadania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w sposób generalny, czyniąc z niej strażnika wolności słowa oraz prawa obywatelskiego do informacji. Rada ma także zapewnić pluralistyczny charakter radiofonii i telewizji. Zadania KRRiT stanowią wykładnik roli, jaką ma do spełnienia radiofonia i telewizja, a sprowadza się ona do: dostarczania informacji, udostępniania dóbr kultury i sztuki, ułatwiania korzystania z oświaty i dorobku nauki, upowszechniania edukacji obywatelskiej, dostarczania rozrywki³³.

Poza regulacjami zawartymi w konstytucji ustawodawca opracował wiele aktów prawnych, z których najistotniejsze dotyczą funkcjonowania oraz organizacji środków masowej informacji. Są to: ustawa z 26 stycznia 1984 r. – Prawo Prasowe³⁴; ustawa z 2 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych³⁵; ustawa z 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji³⁶; ustawa z 31 lipca 1997 r. o Polskiej Agencji Prasowej³⁷; ustawa z 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji³⁸.

W porządku prawnym państwa zawarte są normy, które zabezpieczają oraz gwarantują właściwe wykonywanie przepisów, a na działania sprzeczne z nimi – nakładają sankcje. Można tu zatem wymienić: kodeks postępowania karnego (ustawa z 6 czerwca 1997 r.), art. 357 § 1 i 2³⁹; kodeks karny (ustawa z 6 czerwca 1997 r.), rozdział dotyczący przestępstw przeciwko czci i nietykalności cielesnej oraz rozdział dotyczący przestępstw przeciwko ochronie informacji⁴⁰; kodeks postępowania administracyjnego (ustawa z 14 czerwca 1960 r.), rozdział dotyczący udziału prasy i organizacji społecznych⁴¹; kodeks cywilny (ustawa z 23 kwietnia 1964 r.), art. 23; art. 24 § 1, 2 i 3; art. 448⁴².

Regulacje ustawowe wymagają sprecyzowania w aktach wykonawczych. Na uwagę zasługują więc niektóre rozporządzenia: rozporządzenie Rady Ministrów (z 7 listopada 1995 r.) w sprawie trybu udostępniania prasie informacji oraz organizacji i zadań rzeczników prasowych w urzędach organów administracji rządowej⁴³; rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z 1 lipca 1984 r. w sprawie zakresu działania oraz

³² W. Skrzydło, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej- komentarz*, Zakamycze 2000, s. 26

³³ Tamże, s. 290.

³⁴ Dz. U. 1984, nr 5, poz. 24.

³⁵ Dz. U. 1994, nr 24.

³⁶ Dz. U. 1993, nr 7, poz. 34.

³⁷ Dz. U. 1997, nr 107, poz. 687.

³⁸ Dz. U. 1993, nr 47, poz. 211.

³⁹ Dz. U. 1997, nr 89, poz. 555.

⁴⁰ Dz. U. 1997, nr 88, poz. 553.

⁴¹ Dz. U. 1980, nr 9, poz. 26 (wraz ze zmianami).

⁴² Dz. U. 1964, nr 16, poz. 93 (wraz ze zmianami).

⁴³ Dz. U. 1995, nr 132, poz. 642.

trybu powoływania i działania Rady Prasowej⁴⁴; rozporządzenie ministra kultury i sztuki z 22 grudnia 1994 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu działania Komisji Prawa Autorskiego, wynagradzania jej członków, wysokości opłat za postępowanie przed tą komisją oraz zasad ich wnoszenia⁴⁵.

Kompleksowe i szczegółowe unormowanie porządku medialnego wydaje się – pomimo tak wielu regulacji – wciąż jeszcze sprawą otwartą. Niedoskonałość dotychczasowych rozwiązań prawnych oraz dynamiczne zmiany na rynku mediów powodują, iż wciąż trudno o jednoznaczne reguły rządzące mediami. Bez wątplenia jednak obowiązujące prawo wytycza granice czwartej władzy.

Zastanówmy się jeszcze nad zjawiskiem nazwanym przez niemieckiego badacza mediów Stephana Ruß-Mohla „piątą władzą”. Użył on tego terminu do określenia dziennikarzy piszących o innych dziennikarzach, czyli do określenia zjawiska kontroli czwartej władzy. Media bowiem, zdaniem Ruß-Mohla, „same urosły w siłę i potrzebują kontroli”⁴⁶. Za najwłaściwszą jej formę uznał on wzajemną obserwację⁴⁷.

Nie chodzi tu o stworzenie systemu inwigilacji czy nadużyć, lecz możliwość wskazywania na praktyki dziennikarskie niezgodne z warsztatem czy etyką, i uznanie za takie przez samych dziennikarzy. Jest to zapewne również ogromne wyzwanie dla całego środowiska dziennikarskiego. Dziennikarze piszący o mediach nie chcą jednak, aby przypisywało się im rolę kontrolerów kolegów po fachu. Jak twierdzi jednak Stephan Ruß-Mohl, jeśli dziennikarze profesjonalnie wykonują swoją pracę, automatycznie przejmują tę rolę. Profesjonalizm oznacza w praktyce, że dziennikarze piszący o mediach nie powinni faworyzować własnego wydawnictwa lub koncernu, czy też że powinni unikać kampanii prasowych skierowanych przeciw konkurencji. Także milczenie o konkurencyjnych tytułach z obawy, że takie teksty mogłyby pomóc przeciwnikom, nie mieści się w profesjonalnych ramach dziennikarstwa mediowego”⁴⁸.

Również powoływanie się na dziennikarską solidarność zawodową wydaje się nieco złudne. Zastanianie się jakimś mitycznym wspólnym dobrem w obronie przed np. „wyrzuceniem kogoś z branży (...) czy ustalanie wspólnej polityki wobec jakiegoś zjawiska politycznego jest niedopuszczalne”⁴⁹.

Obecnie da się zauważyć oznaki kryzysu lub zwykłej nieskuteczności organów powołanych do kontroli funkcjonowania systemu medialnego w Polsce. W związku z powyższym rozciągnięcie funkcji kontrolnej, jaką sprawują media w systemie społecznym na nie same, wydaje się rozwiązaniem słusznym. Zastosowanie w mechanizmie działania mediów tych samych narzędzi kontroli i informacji, które media sto-

⁴⁴ Dz. U. 1984, nr 40, poz. 214.

⁴⁵ Dz. U. 1994, nr 138, poz. 736.

⁴⁶ Stephan Ruß-Mohl, *Piąta władza*, „Press”, nr 6(65) 2001, s. 38.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ W. Bereś, *Czwarta władza*, Warszawa 2000, s. 337.

sują wobec pozostałych podmiotów, uczyniłoby z nich instytucje publiczne pozbawione dotychczasowej mitycznej otoczki.

Także sferę publiczną modernizują relacje między mediami a działalnością rządu i innymi ośrodkami władzy. Wszechobecność środków przekazu, a przede wszystkim telewizji, zmieniła formę działania urzędu prezydenta, rządu, parlamentu i innych instytucji politycznych. Codzienna praca tych urzędów uległa mediatyzacji, to znaczy ich działania stały się widoczne i krytykowane⁵⁰. Instytucje państwowe przez media stały się integralną częścią publicznego życia społecznego. Media stworzyły bowiem swego rodzaju pomost, w ramach którego dochodzi do wzajemnych interakcji między instytucjami władzy państwowej oraz społeczeństwem. Jest to naturalne w rozwiniętych demokracjach zjawisko. Wątpliwości pojawiają się jednak przy próbie określenia roli, jaką w tych relacjach odgrywają media.

Powracając do koncepcji Monteskiusza dotyczącej trzech pól aktywności publicznej oraz relacji pomiędzy nimi, spróbujmy dokonać analizy tychże z uwzględnieniem czwartego pola aktywności: mediów.

Koncepcja Monteskiusza zakładała, iż poszczególne rodzaje władzy będą się wzajemnie uzupełniały, kontrolowały i hamowały. Wydaje się jednak, iż o relacjach tego typu można mówić jedynie w odniesieniu do trzech obszarów władzy. Relacje media – pozostali aktorzy publiczni nie są już tak przejrzyste. Wydaje się, iż jest to efekt braku równorzędności pomiędzy aspiracjami mediów, ich faktyczną rolą oraz miejscem, jakie zajmują w systemie społeczno-politycznym.

Media w dużym stopniu tworzą (kreują) rzeczywistość społeczną, ustalają standardy zachowania, normy, modele itd. Są producentami i dystrybutorami wiedzy w najszerszym sensie tego słowa. Wiedza ta umożliwia ludziom orientację w świecie, dla wielu jest głównym źródłem informacji o przeszłości i teraźniejszości. Na szczególną uwagę zasługuje skala, w jakiej media pośredniczą między przeciętnym obywatelem a światem bezpośrednio dla nich niedostępnym. Zapewniają także kontakt z głównymi instytucjami publicznymi⁵¹.

Wynika z tego, iż zachodzące interakcje powinny mieć charakter jednokierunkowy. Z otoczenia (wydarzenia, instytucje publiczne) – poprzez media – do odbiorcy, czyli społeczeństwa. Tymczasem zachodzi tu oddziaływanie dwukierunkowe, którego przebieg jest modyfikowany lub nawet sterowany przez pośrednika, czyli media. To efekt ambicji stania się czwartą siłą w systemie, jednakże nie na zasadach równości, lecz nadrzędności. Media przejmowałyby wówczas funkcje oraz zadania przynależne pozostałym podmiotom – czyli władzy wykonawczej, ustawodawczej oraz sądowniczej. Obszar działania tego ostatniego wydaje się szczególnie atrakcyjny. Doświadczenia ostatnich lat wykazały, iż media uzurpują sobie prawo osądzania oraz wydawania wyroków w kwestiach publicznych, zanim uczyni to uprawniony do tego organ.

⁵⁰ B. Dobek-Ostrowska, *Media a elity polityczne w Polsce w latach dziewięćdziesiątych*, za: *Środki masowej informacji w Polsce...*, Warszawa 2000, s. 38.

⁵¹ T. Goban Klas, *Media i komunikowanie masowe...*, Warszawa-Kraków 2000, s. 114.

Medialne ukształtowanie jakiegoś wydarzenia może do tego stopnia wpłynąć na opinię publiczną, że sądom trudno wydać wyrok sprzeczny z powszechnymi odczuciami. Coraz częściej wyrażane są obawy, że sędziowie przy wydawaniu wyroków będą brać pod uwagę treść opinii publicznej⁵².

Art. 13 § 1 prawa prasowego jednoznacznie wskazał, iż nie wolno wypowiadać w prasie opinii co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia w pierwszej instancji. Jeśli więc nawet przekaz nie ocenia, to relacja wydarzenia w tonacji białe-czarne wydaje się dalece nieprofesjonalne i nieetyczne. Nie służy bowiem obiektywnej ocenie i nie pomaga w budowaniu społecznego zaufania do wymiaru sprawiedliwości.

Kolejnym zarzutem stawianym mediom jest ich wtrącanie się do spraw leżących w gestii wymiaru sprawiedliwości, aby uzyskać materiał do emisji. Programy informacyjne i magazyny, w rodzaju „Sprawa dla reportera” czy „Pod napięciem” gotowe są wydać znaczące sumy na wyłączność sensacyjnych materiałów. W efekcie płaci się świadkom wydarzeń za ich relacje, a najważniejsi świadkowie sprzedają swoje zeznania mediom, nawet przed rozmowami z policją. Zjawisko to znane jest jako „dziennikarstwo czekowe”.

Określenia „czwarta władza” używa się zatem zwyczajowo i nie znajduje ono przedmiotowego uzasadnienia.

Jakkolwiek media nie mogą być uznane za „władzę” w klasycznym ujęciu, to jednak bezspornie mają narzędzie do sprawowania szczególnego jej rodzaju, czyli wpływ. Jej charakter można zatem określić jako bezinstytucjonalny, a tym samym elastyczny i niesformalizowany. Słowo oraz gwarancja jego wolności stanowią podstawowe jej narzędzie. Znamienna jest także pozycja owej władzy w systemie. Nie jest ona bowiem przyporządkowana biegunowo (na linii władza – społeczeństwo), lecz zajmuje miejsce pośrednie, z możliwością wywierania jednakowo silnego wpływu na pozostałych aktorów systemu społecznego.

⁵² W. Głodowski, *Nieskuteczny zastrzyk, czyli oddziaływanie mediów, za: Środki masowej informacji w Polsce...*, Warszawa 2000, s. 129.